

"Wysławiam Cię Ojczy..." - świadectwo s. Stefanii

"Wysławiam Cię Ojczy..."

do zakonu przysłałam z MIŁOŚCI...
poznałam Tę Jedną Jedyłą
za którą należało pójść...
objawiła mi się sama
przyszła nagle...
choć obecna zawsze...
i nie dawała spokoju...
nurtowała moje serce, ciągle
podczas wszystkich zajęć...
w pewien sposób niepokoiła
oczekiwała odpowiedzi...
zwodziłam Ją cztery lata
ciągle pytałam czy Ona, to rzeczywiście Ona...

...wybór dokonał się sam
naturalnie
jak poród
kiedy wypełnił się czas...

i poczułam się wolna...
niesamowicie szczęśliwa...

od tego momentu nie musiałam już szukać
swoją Drogocenną Perłę znalazłam...
moje serce zajęło się miłowaniem Pana...
i to zajęcie wystarczało mu w zupełności do szczęścia...

...w powołaniu już podjętym ciągle się dojrzewa
PAN kształtuje mnie w Swojej szkole...
to kim jestem, poczytuję sobie za wielki dar, łaskę i zaszczyt...

nigdy, nawet w najsmielszych oczekiwaniach,
nie przywidywałam takiego obrotu sprawy
to była zupełna niespodzianka...
"spadłam z konia" jak św. Paweł i mnie olśniło,
w jednym momencie otworzyła się przede mną zupełnie nowa perspektywa,
niedostrzegana dotąd
zachwycająca i pociągająca...

...jeśli czujesz w sobie ten piękny NIEPOKÓJ to wiedz

że On nie zostawi Cię w spokoju...
dopóki nie otworzysz przed Nim drzwi swego serca na oścież...

...i dziękuj Bogu, że zechciał Cię wybrać
...i bądź wdzięczna
a zostaniesz obsypana pełnią łask...

w modlitwie przed Bogiem,
razem z Tobą podążam drogą poszukiwania Twojej Jedynej, Drogocennej Perły
naprawdę warto Jej szukać...
nic nie tracisz, zyskujesz życie w całej pełni...

nie byłabym tu gdzie jestem, gdyby nie MIŁOŚĆ
nie trzyma mnie tu nic prócz MIŁOŚCI
dla Niej podjęłam tę drogę, ze względu na Nią i z Nią...
...bez Miłości moje życie nie ma sensu

moją Miłością jest Jezus Chrystus, Syn Boży
Baranek, który gładzi grzechy świata...

s. Stefania Misjonarka Chrystusa Króla